Rok I. Nr. 34.

Szkółka niedzielna



LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 20. Sierpnia 1837.

Religia.

Niedziela czternasta po Zielonych świątkach.

Ewanielia u Mateusza świętego w rozdziale szóstym.

W on czas, mówił Iezus Uczniom swoim: „Żaden nie może dwoma panom służyć; bo albo iednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo przy iednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dla tego powiadam wam, nie troszczcie się o dusze wasze, cobyście iedli; ani o ciało wasze, czémbyście się odziewali; azaż dusza nie iest ważnieysza, niż pokarm; i ciało, niźli odzienie? Weyrzyicie na ptaki niebieskie, iż nie sieią, ani żną, ani zbieraią do gumien, a Oyciec wasz niebieski żywi ie. Azaście wy nie daleko ważnieysi, niż oni? I któż z was obmyślaiąc, może przydać do wzrostu swego łokieć ieden? A o odzienie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, iako rosną, nie pracuią, ani przędą; a powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiéy chwale swéy nie był odziany, iako iedna z tych. A ieżeliż trawę polną, która dziś iest, a iutro będzie wpiec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, iakoż daleko więcéy was małéy wiary! Nie troszczcież się tedy, mówiąc: „„cóż będziem ieść; albo, co będziemy pić; albo, czém się będziem przyodziewać;““ bo tego wszystkiego poganie pilnie szukaią. Albowiem Oyciec wasz niebieski wie, iż tego wszystkiego potrzebuiecie. Szukaycież tedy naprzód królestwa bożego i sprawiedliwości iego, a to wszystko będzie wam przydano.“

Nauka z téy Ewanielii.

(Z Balickiego.)

Pan Iezus niczego bardziéy nie pragnął, iak tylko tego, aby się ludzie przekonali, że ich Bóg stworzył do wiecznéy szczęśliwości. We wszystkich więc swoich naukach zachęca, aby się o tę wieczną szczęśliwość starali przez życie pełne wiary i dobrych uczynków. Dla tego ostrzega nas tenże Zbawiciel, abyśmy się nie przywięzywali zbytecznie do świata, bo on nas nie uszczęśliwi, bo wiecznie na nim żyć nie możemy. Kto zaś rozumie, że może i Bogu wiernie służyć i światu całkiem się oddać,

ten się bardzo myli. Dwom panom razem służyć niepodobna; gdyż chcąc iednemu dogodzić, drugiego sobie narażamy, zwłaszcza, gdy ieden Pan domaga się od nas dobrego życia, a drugi złego. Pan Iezus to tłumaczy temi słowy: „nie możecie Bogu służyć i mamonie“, to iest: nie możecie razem Bogu służyć i namiętnościom waszym dogadzać. Ieżeli chcecie być dobrymi, to potrzeba, abyście nimi byli zupełnie; ale niegodna iest rzecz dla człowieka, powierzchownie udawać tylko dobrego, a potaiemnie złym być i występnym. W końcu sprzykrzy się takie udawanie, a człowiek stanie się prawdziwym zbrodniarzem. „Źle więc bardzo robią ci,“ mówi Pan Iezus daléy, „którzy zbytecznie staraią się o doczesne rzeczy, gdyż przez to okazuią, że małe maią zaufanie w Bogu. Przypatrzcie się (woła Zbawiciel) zwierzętom bezrozumnym i rozmaitym roślinom, które opatrznością Boga żyią i utrzymuią się, a przekonacie się, że kiedyć Bóg o ich utrzymaniu na téy ziemi pamięta, toć nie zapomni i o człowieku, bo wie, że kiedy mu dał życie, to dla utrzymania iego dać musi i pokarm; kiedy mu dał ciało, dać mu trzeba i odzienie.“ To tylko poganie, to iest ludzie nie maiący prawdziwéy wiary, nieznaiący prawdziwego Boga, troskliwi bardzo byli o iadło, napóy i odzienie; bo myśleli, że na tém cała szczęśliwość zależy. Chrześcianie inaczéy sobie postępować powinni. Szukaycie wprzódy królestwa bożego i sprawiedliwości iego, a to wszystko będzie wam przydano, są słowa Chrystusa; to iest: staraycie się wprzódy poznać, czego Bóg od was żąda, iako wasz Pan i Stwórca, a wtedy we wszystkiém inném błogosławieństwa iego pewnymi być możecie. Skoro poznamy, czego Bóg od nas żąda, i to wypełniać będziemy, staniemy się nayszczęśliwszymi; ale ieżeli póydziemy za zepsutym światem i iemu służyć będziemy, to nas uczyni naynieszczęśliwszymi. Czegóż to od nas Bóg żąda? Oto służby. Nie mamy Mu przecie służyć iako niewolnicy z boiaźni; ale iako dzieci miłości i przywiązania bez granic. Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiéy duszy twoiéy, i ze wszystkiéy myśli twoiéy. Kto Boga miłuie, iak Chrystus przykazał, ten przyimuie całą duszą wiarę i przykazania, iakie mu podaie przez kościół święty. Iakiż ztąd pożytek? Oto, powiada Ian święty, Apostół: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż kto słowa mego słucha, a wierzy Onemu, który mnie posłał, ma żywot wieczny.“ Otóż ta służba boska nie Bogu, ale nam potrzebną iest, i nayszczęśliwszymi nas czyni; bo wtedy miłością połączeni z Bogiem, w każdém położeniu życia, czy nam się źle, czy dobrze powodzi, nie stracimy nigdy ufności i nadziei w miłosierdziu boskiém, nigdy nie będziemy rozpaczali; bo nas wiara nauczy, że nie na tym, ale na tamtym świecie prawdziwie szczęśliwymi będziemy, wszystko znosić będziemy cierpliwie, zawsze wierni w wykonywaniu tego, co Bóg przykazuie. Przeciwnie zaś, ieźli pominiem Boga, a światu tylko służyć będziemy chcieli, biada nam na wieki. Bo iakąż korzyść odnosi ten, co zepsutemu światu służy; który iest rozwiozły, rozpustny i występny? Oto tę, że nie ma spokoyności duszy, zawsze go sumienie gryzie i potępia. Chociaż zły człowiek usiłuie uśpić tego wewnętrznego robaka, nie uda mu się.

Na chwilę może uspokoi sumienie, popełniaiąc iedno złe za drugiém, ale to długo nie potrwa. Odezwie się ono tém mocniéy, i częstokroć tak dręczy, tak dopieka, tak niepokoi, że i snu spokoynego pozbawia. Zawsze występnemu człowiekowi przed oczyma stoią iego występki, i choćby chciał o nich zapomnieć, niedokaże tego. Takie więc życie możeż się nazwać szczęściem? Oniczémby to ieszcze było, gdyby śmierć zakończyła te męczarnie duszy; ona ie przecie powiększy. Zbliży się zły człowiek i światu zepsutemu tylko oddany do grobu, a ten mu zapowiada sąd straszny! Wszystko, co zamiłował, było światowe; a na świecie zostawić ie musi; z sobą zaś, co weźmie? Oto same grzechy. Te mu nieba nie otworzą, tylko piekło! te mu Boga nie ubłagaią! Cóż mu pozostaie? rozpacz; gdyż rzadko się zdarza, aby przy zgonie światowy człowiek prawdziwie się nawrócił. Ieżeli bowiem żałuie tego, że źle żył, to nie z obrzydzenia grzechów, a zamiłowania Boga, ale z boiaźni, że strachu; a takie nawrócenie, taki żal, na nic się duszy nie przyda. Bracia! iednego nam tylko potrzeba, zbawienia wiecznego. To miéymy zawsze na pamięci, i oto przedewszystkiém się staraymy; reszta będzie nam przydana, bo Bóg wie, że tego potrzebuiemy na ziemi.

Gospodarstwo.

Co zachować należy przy sprzątaniu siana i potrawu?

(Z Bloka)

W ogólności można powiedzieć, że mało łożymy zabiegów około sprzętu siana; często zapominamy o tém, że siano tyle potrzebuie dopilnowania, ile i zboże, ieżeli tylko nie więcéy, bo kilka dni deszczu daleko mniéy szkodzi zżętemu zbożu, iak skoszonemu sianu. W sprzątcie siana te są nayważnieysze przepisy:

Nayprzód. Nigdy nie trzeba za późno rozpoczynać pierwszéy kośby łąk, które się dwa lub trzy razy do roku sieką, bo większa część traw okwitnie, doyrzeie, a z takich siano iest niepożywne. Prócz tego wiele ucierpią trawy iednoroczne, które koszone w czasie doyrzałości, zupełnie usychaią, i iuż nie daią potrawu. Lepiéy iest wcześniéy siec łąki, aniżeli późniéy, gdyż żadnéy nie poniesiemy straty, choćby nawet sprząt pierwszego siana był nieco mnieyszy; bo siano z młodéy trawy bywa pożywnieysze, a zresztą potraw będzie obfitszy. Na łąkach iednokośnych nie trzeba dozwolić, aby trawa doyrzewała; gdyż zebrane siano nietylko nie iest pożywne, ale nadto wielka część roślin usycha; skoszone zaś trawy, gdy kwitnąć zaczynaią, nie tylko, że na nowo wypuszczaią, ale zarazem daią dobre pastwisko dla bydła.

Powtóre. Nie trzeba trawy tuż przy ziemi kosić, i korzonków, w ziemi będących, tykać; ale kosić ią równo i iednakowo.

Potrzecie. Potrzeba trawę, w pogodnym dniu posieczoną, ile możności, lekko na kupki przed wieczorem zgrabić, ieżeli nie wszystką, to przynaymniéy do południa skoszoną. Ta bowiem iuż nieco przeschła; a gdy się nie zgrabi w kupki, to na pokosach lub rozrzucona leżąc zanadto rosieie, a w przypadku deszczu, zanadto zmoknie, przez co traci wiele bardzo na pożywności. Nazaiutrz z rana, skoro rosa zginie, a pogoda

służy, na nowo się rozrzucaią kupki i robią się krążki, które przewróciwszy kilka razy, koło wieczora na większe się kupy zgrabiaią; gdyż iuż tyle trawa przy pogodzie przeschła, że się w kupach nie zepsuie, choćby nawet kilka dni słota trwała. Gdyby deszcz przez kilka dni trwaiący nie dozwalał rozrzucić większych kup i zupełnie siana ususzyć; tedy, ieżeli się siano zagrzało, należy kupy przewrócić, przewietrzyć i na inne mieysce przełożyć, przez co nie tylko się zapobiegnie zepsuciu iego, lecz nawet mieysca, na których kupy stały, nie pożółkną.

Poczwarte. Na łąkach, maiących wiele roślin liściatych, iako to: koniczynę, wykę, i tém podobne, nie trzeba w czasie wielkich upałów zgrabiać i robić koło siana, gdy iuż po części przeschło, bo się wiele bardzo traci liści pożywnych.

Popiąte. Wszelkie siano, które w pięknéy pogodzie prędko uschło, gdy go się zaraz wiele zwiezie na obory, zagrzewa się i przeie. W razie tym wiele traci na pożywności, a prócz tego dla bydła może być bardzo szkodliwe, gdy stęchnie. Dla zapobieżenia temu, potrzeba tak sprząt siana urządzić, iżby w stogach po łąkach przed zwiezieniem wyprzało, na co wystarczą dwa do trzech dni wedle tego, iak pogoda posłuży. Na przypadek, gdyby się w stogu siano bardzo zapociło, wypada stóg kilka godzin przed zwożeniem rozwalić, wzruszyć i trochę roztrząsnąć; poczém siano w krótkim czasie zupełnie uschnie i na oborze iuż więcéy nie zaprzeie.

Poszóste. Zdarza się czasem, że trawa powoli rośnie; a to dla tego, że iéy końce na wiosnę pomarzły, pożółkły, albo oczerwieniały. W takim przypadku naylepszą iest rzeczą, nie czekać, aż trawa buyniéy wyrośnie, lecz zaraz ią skosić, choćby iéy nawet mało być miało; gdyż tym tylko sposobem dopomoże się do wzrostu roślinom.

Rozmaitości.

Lekarstwo na zgagę.

Z pomiędzy wszystkich zaleconych przeciw zgadze środków lekarskich, nayskutecznieysze się okazały świeże żołędzie. Gdy zgaga dokucza, trzeba zieść iednę lub dwie żołędzie. Gdy przez długie chowanie żołądź stwardnie, trzeba ią utłuc na proszek i zażyć.